Nr. 134. Kraków, Wtorek 16 Czerwca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 100. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—45.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 60 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coo. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Dwa zjazdy.

Spotkania monarchów nie mają już tego epokowego znaczenia, co w czasach „Świętego przymierza", lub nawet w bliższym okresie przymierza trzech cesarstw, kiedy każdy zjazd głów koronowanych wywoływał ogólną ciekawość i powszechny niepokój. Dziś nie zawsze monarchowie decydują o polityce zagranicznej swego państwa, a nawet zasadniczo muszą się liczyć z pragnieniami i nastrojem swoich ludów. Toteż nawet te zjazdy, w których bierze udział „samodzierzca Wszechrossii", nie są już tak wstrząsające, jak dawniej — w każdym razie one jedne mają znaczenie, wychodzące poza miarę zwykłych dworskich ceremonij.

Mikołaj II przybył do Konstancy, aby się tam spotkać z królem Karolem rumuńskim, a obecność obu ministrów spraw zagranicznych świadczy najlepiej, że nie chodzi tam tylko o wymianę przyjacielskich wynurzeń pomiędzy panującymi Rosyi i Rumunii. Cokolwiek pisze o tym zjeździe prasa półurzędowa, jest on niezawodnie początkiem na szachownicy dyplomatycznej, skierowanem przeciwko Austryi.

Rumunia wyrosła w ostatnim dziesiątku lat na państwo, z którem muszą się liczyć poważnie wszyscy sąsiedzi, a podczas ostatniej wojny bałkańskiej odegrała, co prawda dość wyjątkowo zbiegowi okoliczności, rolę prawie rozstrzygającą. Niedawne też to czasy, kiedy naddunajskie królestwo było wiernym towarzyszem trójprzymierza, a zatem także Austryi — i na całym Bałkańskim półwyspie tylko właśnie Rumunia utrzymywała przyjacielskie stosunki z austryacką monarchią.

Niezgrabna i egoistyczna polityka węgierska zamąciła i nadwyrężyła ten stosunek, a Rumunia wzmocniona przez swój nadspodziewanie szybki rozwój wewnętrzny i swoje rosnące znaczenie międzynarodowe nie mogła pozostać głuchą, na odgłosy rzeczywiście dokuczliwego ucisku Rumunów zamieszkałych w Siedmiogrodzie i Banacie.

Wprawdzie żywioł rumuński jest równie prześladowany w Besarabii, wprawdzie Rosya nie zbyt dawno wydarła Rumunii lewy brzeg ujścia Dunaju, ale za to, nie przeszkodziła jej, — chociaż mogła, — zagrabić Bułgaryi Dobrudżę, i to właśnie wyrównało na razie dawne rachunki rosyjsko - rumuńskie. Przy tem, dyplomacya rosyjska już od dłuższego czasu pracuje zręcznie i konsekwentnie nad pozyskaniem sympatyj rumuńskich, a wreszcie projekty małżeńskie pomiędzy synem rumuńskiego następcy tronu, a jedną z córek cara, dopełniły reszty i nadały Rumunii oryentacyę rosyjską.

Nie należy oczywiście wysnuwać stąd zbyt daleko idących konsekwencyj, ani też dopatrywać się w zbliżeniu rosyjsko - rumuńskiem widma bliskiego konfliktu pomiędzy Austryą i Rosyą, ale nowa ta kombinacya dyplomatyczna stwarza dla Austryi sytuacyę niemiłą i niejasną, odcina ją niejako od Bałkanów i Czarnego morza, i może zmusić do ewentualnych wojskowych zarządzeń na granicy południowo - wschodniej, która była dotychczas uważana za zupełnie bezpieczną.

Na tem tle pobyt Wilhelma II w Konopiszt nabiera pewne wypukłości i jest jakby dyskretną odpowiedzią na zjazd w Konstancy.

Cesarz niemiecki zwiedzał wprawdzie głównie wspaniałe kwietniki następcy tronu, ale przywiózł z sobą admirała Tirpitza, z którym z pewnością nietylko o kwiatach rozmawiał. Rezultat tej rozmowy wyrazi się w bliskiej przyszłości nowemi żądaniami kredytu na zbrojenia lądowe i morskie.

Ciężar przyjaźni niemieckiej drogo trzeba opłacać.......

Fatalność jakaś wisi nad Austro-Węgrami które skazane na trwałe współżycie ciągle sobie wzajemnie przeszkadzają. Główną jednak winę tych nieznośnych stosunków ponosi madziarska megalomania, nie licząca się zupełnie ani z Cislitawią ani z realnymi faktami. Tylko zasadnicza zmiana węgierskiej polityki narodowościowej może wzmocnić zewnętrzne stanowisko Austryi i uniezależnić ją od niemieckiej preponderancyi. Taka przynajmniej nauka wypływa ze zjazdu w Konstancy.

Kuryer polityczny.

Spotkanie w Konopiszt i Konstancy.

Świat polityczny przeżył przedwczoraj i wczoraj dwie sensacye. Ces. Wilhelm złożył wizytę austryackiemu następcy tronu w Konopiszt, zaś równocześnie car przybył do Konstancy, aby odwiedzić króla rumuńskiego.

Przyjęcie ces. Wilhelma w Konopischt było bardzo uroczyste. W świcie cesarza niemieckiego znajdował się admirał Tirpitz, wódz floty niemieckiej. Cesarz, przyjęty uroczyście przez następcę tronu zabawił w Konopiszt dwa dni, zwiedził posiadłości arcyksięcia i wziął udział w uroczystem przyjęciu dworskiem. Odjechał żegnany uroczyście przez następcę tronu. Pożegnanie to było bardzo serdeczne, obaj władcy ucałowali się dwukrotnie, a ces. Wilhelm jeszcze z wagonowego okna ściskał kordyalnie rękę arcyksięcia.

W czasie pobytu cesarza w Konopiszt odbył się szereg bardzo ważnych konferencyj politycznych, które poważnie wpłyną na stosunki w Europie.

Prawie równocześnie przybył do Konstancy car Mikołaj. I tutaj powitanie było bardzo serdeczne. Car i król rumuński ucałowali się przy powitaniu dwukrotnie. Carowi towarzyszyły wielkie księżne Olga, Tatiana, Anastazya, Aleksandra, następca tronu Aleksy i wielki ks. Mikołaj. Przyjęcie odbyło się według zapowiedzianego programu, a więc przyjęcia, rewia wojskowa i uroczystości kościelne. Prezydent ministrów rumuński wydał obiad na cześć Sazonowa, zaś król rumuński nadał mu wielki krzyż orderu Karola, zaś posłowi rosyjskiemu wielki krzyż orderu gwiazdy rumuńskiej.

Zjazd ten komentowany jest przezprasę oficyalną rumuńską jako zapowiedź pokoju europejskiego. »Politique« posuwa się nawet do twierdzenia, że car jest »władcą pokojowym i twórcą parlamentarnego rządu w Rosyi«

Gabinet Vivianie'go.

Gabinet Ribota, który ustąpił po 24 godzinach, zastąpiony został przez gabinet Vivianie'go Utworzył on gabinet kompromisowy lewicy, wciągając do niego szereg polityków radykalnych. Skład gabinetu jest następujący:

min. spraw zagranicznych Viviani,
„ sprawiedliwości Bienvenu-Martin,
„ spraw wewnętrznych Malvy,
„ oświaty Augagneur,
„ finansów Noulens,
„ wojny Messimy,
„ marynarki Gauthier,
„ kolonii Raynaud,
„ handlu Thomson,
„ robót publicznych Renould.
„ rolnictwa Fernand-David,
„ pracy i opieki soc. Couyba.

Prócz tego podsekretarzami stanu zostali: w min. wojny Lauraine, sztuk pięknych Dalimier, spraw wewnętrznych Jacquier, marynarki handl. Ajam, zaś spraw zagranicznych Abel Ferry.

Szereg polityków tych zasiadało poprzednio w gabinecie Doumergu'a, kilku z nich znanych jest jako wybitnych antyklerykałów, a Viviani, Malvy, Augagner, Renoult i Raynaud są przeciwnikami trzyletniej służby wojskowej. Min. wojny Messimy podczas obrad nad odnośną ustawą jako poseł stawiał wniosek o zniżenie czasu służby wojskowej na 30 miesięcy.

Viviani zgodził się na zmianę formuły w sprawie ustawy wojskowej, która jak wiadomo była powodem nie udania się jego pierwszej misyi, w tym duchu, że rząd przedłoży wkrótce obu Izbom projekty ustaw w sprawie wojskowego przygotowania młodzieży oraz w sprawie reorganizacyi rezerw. Te projekty ustaw będą miały za cel wzmocnienie obrony narodowej. Dopiero gdy te projekty wejdą w życie będzie mógł rząd zaproponować ulżenie ciężarów wojskowych. Na formułę tę zgodzili się wszyscy członkowie gabinetu. Gabinet przedstawi się we wtorek w obu Izbach.

Zbrojenia Rosyi.

Przedwczoraj Duma uchwaliła budżet ministeryum wojny. W czasie dyskusyi dep. Engelhard (centrum) zaznaczył, że wzrost wydatków na wojsko wynosi od 1907 do 1912 r. 56 procent ogólnych wydatków, a te wydatki w przyszłości wskutek położenia międzynarodowego i bliskiej reorganizacyi obrony krajowej będą jeszcze bardziej wzrastały i za pięć lat wyniosą prawdopodobnie półtora miliarda. Państwa sąsiednie prześcigają jednak Rosyę pod względem zbrojeń. Równowaga została zachwiana nie na korzyść Rosyi. Zwłaszcza niepomyślne są warunki dla koncentracyi rosyjskich sił wojennych. Chociaż armia rosyjska stoi teraz na przyzwoitej wysokości pod względem swych przymiotów wojskowych, potrzebne są pewne zmiany, zwłaszcza w stosunkach awansowych, w tym duchu, aby wysokie posterunki w armii obejmowały osobistości naprawdę uzdolnione. Dyrektor kancelaryi w ministerstwie wojny generał Daniłow podkreślił, że ministerstwo podziela w zupełności zapatrywania przedmowcy i pracuje wciąż nad ulepszeniem wyszkolenia armii. Wszystkie szkoły wojskowe poddano reformie, która zmierza do tego, by oficerowie kształceni byli nietylko teoretycznie, lecz i praktycznie.

Budżet ministerstwa marynarki przyjęto z formułką zaproponowaną przez komisyę, stwierdzającą potrzebę takiego urządzenia służby marynarki, aby zapewnioną była gotowość wojenna okrętów wojennych I. klasy. Budżet nadzwyczajnych wydatków ministerstwa komunikacyi przyjęto z dodatkiem wzywającym ministerstwo, aby zażądało kredytów na inwestycye kolejowe, któreby zapewniły połączenie kolejowe z państwami bałkańskiemi.

Pomyłka biskupa żmujdzkiego.

IV.

(k) Przeszłość ks. biskupa Karewicza każe wątpić, czy jest w nim materyał stosowny na biskupa rządowego. Tu musiała zajść doprawdy pomyłka!

Kiedy niniejszy biskup opuszczał Litwę młodziuchnym chłopczyną, niemal dzieckiem, odróżniało się Litwinów od Polaków tylko etnograficznie; jeszcze nikt nie przypuszczał, że mogłaby istnieć rozbieżność interesów pomiędzy Polską a Litwą.

Wróciwszy po 38 latach zastał ks. Karewicz zapatrywania nowe. Wszakżesz gdyby dzisiaj Polak jakiś chciał zawołać: „Litwo, ojczyzno moja"! — Litwini podnieśliby alarm, dlaczego wygłasza to nie w litewskim języku, i odesłaliby go z powrotem do Polski, jako intruza na litewskiej ziemi!

W wiośnie życia, a znowu w jesieni, zastaje ks. biskup zapatrywania na Litwie tak wręcz przeciwne, że kto nie przebył całego tego nagłego bądźcobądź pochodu myśli z roku na rok stopniowo, ten jest wobec ostatecznych jego rezultatów wykolejonym, jakby najgorszą i najradykalniejszą rewolucyą. A ks. Karewicza dochodziły tylko dalekie i słabe echa tego wszystkiego, podobnie zresztą jak wszystkich. Dopiero od czasu, gdy zniesiono zakaz drukowania litewskich książek i czasopism łacińskiem abecadłem, nagle wyszło na jaw wiele rzeczy, dotychczas ogółowi niemal nieznanych. Dodajmy, że wśród zamętu tak zwanej rewolucyi rosyjskiej, kiedy umysłami rządziły wyłącznie tylko doktryny, grono gorących Litwinów nie umiało określić Litwy inaczej, jak tylko z pomocą nienawiści do Polski. Są to owi „litwomani", przez które to wyrażenie rozumie się u nas Litwinów, uważających polonofobię za cechę zasadniczą patryotyzmu litewskiego.

Określenie litewszczyzny wychodzi odtąd na to, że od tego jest Litwa, żeby Polska mogła być nienawidzoną. Innego celu nowa Litwa zdaje się nie mieć zgoła.

Na tem tle zaznacza się pomyłka ks. biskupa żmujdzkiego, nie jako indywidualna, lecz jako zbiorowa, nagminna.

Uległ ks. biskup Karewicz ogólnemu prądowi, porwany jakby najdrobniejsza i najlżejsza słomka. On nic a nic sam przeciwko Polakom nie wymyślił, tylko uległ powszechnej pomyłce. Od siebie samego dodał chyba pomyłkę jeszcze jedną, tę mianowicie, iż się pomylił, mniemając, jakoby było rzeczą biskupa zdać się na łaskę i niełaskę najgromadniejszego w danej chwili wśród dyecezyan prądu, a przynajmniej najbardziej hałaśliwego. Należy mieć otuchę, że nowy biskup z czasem zapragnie mieć swoje własne zdanie.

Obecnie nie wyróżnia się wśród swych dyecezyan, lecz jest do nich podobny w tem, iż nie rozumie Polski współczesnej, gdyż nie zna dawnej; a więc nie zna też dawnej Litwy, bo jedno z drugiem łączy się nierozdzielnie.

Mówiąc w inauguracyjnem swem „kazaniu" o wielkim księciu „litewskim" Witołdzie, a królu „polskim" Jagielle, jako o dwóch rozbieżnych przeciwieństwach, podziela widocznie zapatrywanie sfer litewskiego towarzystwa naukowego, że Jagiełło był zdrajcą Litwy, a Litwa ciemiężoną prowincyą królestwa Polskiego. Polacy przywykli przez kilka wieków gnębić „kulturę litewską", nie odzwyczaili się tedy od tego ani za czasów nawet Murawiewa Wieszatela, a dzisiaj... „powszechnie wiadomo", że Polacy gnębią i prześladują w okrutny sposób nawet Rosyan w państwie rosyjskiem; cóż dopiero „Ukraińców" i Litwinów!!... Tak o tem sądzą w tych sferach, które wytoczyły proces o kradzież korony z grobu Witołda... chociaż Witold nigdy koronowanym nie był!!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polska szkoła nauk politycznych.

W bieżącym miesiącu kończy trzeci rok swego istnienia założona w Krakowie przy wszechnicy Jagiellońskiej Polska szkoła nauk politycznych. Powołało ją do życia i zorganizowało grono profesorów wydziału prawnego, oraz polityków, odczuwających wielką potrzebę takiej szkoły, którąby naszej młodzieży dawała całokształt wykształcenia politycznego i obywatelskiego, a głównie ogólno - narodowego, tak zaniedbanego u nas, mimo doskonałego rozwoju innych gałęzi wiedzy. O tem, że polityka jest poważną nauką, wymagającą głębszego przygotowania teoretycznego i specyalnego nie trzeba się chyba rozwodzić, świadczy o tem, niestety w znacznej części negatywnie nasze życie społeczne. Ujawniali to zwłaszcza młodsi, początkujący adepci czynnej polityki, którzy nie mając za sobą doświadczenia i otrzaskania się politycznego, przystępowali do działania bez ogólniejszej oryentacyi, albo ślepo wzorująo się na znanych już indywidualnościach i partyach, nie wnosili ze sobą do akcyi nic nowego. Ogólnie podnoszony „brak ludzi" t. j. wybitniejszych jednostek, któreby dość rozwinięte życie polityczne wszystkich dzielnic na właściwe

---

137 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść

— Zdrowie pani! miss Potterson — mówił inspektor, pijąc — a także zdrowie brata pani, szanownego pana Potterson, który jest tu rzadkim gościem. Słychać było trącenie się kieliszków, poczem miss Abbey rzekła:

— A kogo pan masz tam w „cosy" (tak się nazywał mały pokoik), zapewne chodzi znów o jedno z tych nadzwyczajnych odkryć, z których pan słynie.

— Znajduje się tam pewien gentleman z żoną, którego będę potrzebował. Nie pierwszy to raz panie Potterson, spotykamy się w podobnych okolicznościach, przed laty już pomogłeś mi pan jako też obecny tu pański towarzysz, do stwierdzenia tożsamości.

Na te słowa mąż Belli stanął w progu i otworzył drzwi tak, że goście znajdujący się w barze, mogli go dokładnie widzieć.

— Tak, lata już całe upłynęły — ciągnął dalej inspektor — od czasu, gdyśmy byli tu wszyscy trzej świadkami pewnego śledztwa. Ale cóż to panu? czybyś pan był chorym panie Kibble.

Noszący to nazwisko stanął jak wryty, otwierając oczy i usta, a w końcu wziął za ramię swego kolegę, mówiąc.

— Patrz pan! tylko, patrz! panie Potterson.

Tamten skoczył na równe nogi, wołając:

— Niechże nas Bóg ma w swej opiece, czy to zmarli z grobu wychodzą.

John zamknął spokojnie drzwi, nie zważając na widoczne przerażenie obu marynarzy. W barze wywiązała się ożywiona wymiana słów, w której górował nad innymi głos inspektora.

— Możemy już odejść, mój skarbie — rzekł John do Belli.

— Co się właściwie stało? i dlaczego ci ludzie byli tak zdziwieni i zalęknieni?

— To już przeszło. Obecnie pan inspektor próbuje im udowodnić, że nie zamordowałem samego siebie.

Bella nie rozumiała, ale za to była w tej chwili zupełnie pewną, że John zostanie uniewinniony i że mu już nic nie grozi, to jej wystarczało.

Wyszli więc oboje z gospody i powrócili do domu rozpromienieni.

— Ale, ale — rzekł John — mam dla ciebie jedną jeszcze ważną nowinę. Dom komisowy chiński, w którym pracowałem, zwinął swój interes, ja zaś dostałem inną, dużo lepszą posadę.

— Cieszysz się więc?

— I bardzo!

— Hurra! zatem ja i bobo cieszymy się również — zawołała Bella — wyjmując z kołyski małą swą miniaturkę i podrzucając ją do góry.

— Tylko, moja droga, będziemy się musieli przenieść. Boję się, czy ci to nie będzie przykrem, bo przywiązałaś się, zdaje mi się, do naszego domku.

— Z pewnością, Johnie, czy to koniecznie musimy się przenosić?

— Interes nasz tego wymaga.

— To wszystko bardzo pięknie, ale czy nowe nasze mieszkanie, odpowie wymaganiom naszego maleństwa. Czy bobo będzie się w niem dobrze czuło? Mam nadzieję, że pomyślałeś o tem Johnie?

— Tak dalece, że urządziłem wszystko tak, abyś sama mogła zwiedzić nasze nowe mieszkanie.

Popłynęli więc nazajutrz do Londynu i udali się do zachodniej dzielnicy West End, a potem na ulicę tak dobrze znaną Belli z czasów, gdy mieszkała u państwa Boffenów.

— Ależ Johnie, gdzie jesteśmy?

— Jak widzisz, moja droga.

John dzwonił do bramy zbytkownego pałacu gdzie mu natychmiast otworzono, a podawszy ramię żonie, prowadził ją po schodach, na których poustawiane były wszędzie kwiaty, ułożone z najlepszym smakiem.

— Ach Johnie! — szeptała Bella — co to wszystko znaczy?

— Nic, moja droga, chodźmy dalej.

— Nie wejdziemy tu, przecież ja nie czuję się na siłach.

John opasał ją ramieniem i wniósł prawie do pokoju, gdzie oczekiwała ich rozpromieniona pani Boffen.

ROZDZIAŁ XI.

Wyjaśnienia.

Tuż za panią Boffen ukazał się jej małżonek, a Bella nie mogła wyjść ze zdumienia, widząc rozjaśnioną jego fizyonomię. Co za różnica z pyszałkiem, skąpcem i spekulantem, jakim zdawał się być w chwili gdy się z nim rozstała. Pani Boffen zresztą nie dała jej czasu na głębsze refleksye, posadziwszy ją przy sobie, oddawała się rozlewnej radości, klaszcząc w dłonie, uderzając się po kolanach, śmiejąc się, to ściskając swą ukochaną córuchnę.

— Stara lady! — miarkował ją pan Boffen — moja stara lady, czas już zaprzestać tych historyj, bo się Bella nigdy nie dowie.

— Powiem jej, bądź spokojny, zaraz jej powiem. Słuchaj mnie, moja śliczna, kto tu siedzi przy tobie?

— Mój mąż.

— A jak się nazywa?

— John Rokesmith.

— John, tak, ale wcale nie Rokesmith. Czy chcesz wiedzieć, pieszczotko, jakie jest prawdziwe jego nazwisko?

— Może więc Handford? — próbowała odgadnąć Bella.

— I to nie. Nie możesz odgadnąć jak widzę, a ja zgadłam sama, tak mi się nagle w głowie rozjaśniło, że odgadłam kim jest John. Wiesz kiedy to było? Pewnego dnia gdy otworzył pierwszy raz serce pewnej ślicznej grymaśnicy, a ta nie chciała go przyjąć. Weszłam niespodzianie do jego pokoju i zastałam go smutnym, siedział z głową opartą na ręku, zupełnie taki, jakim bywał dawniej za życia ojca,, gdy był małym chłopakiem. Poznałam go wtedy.

— Pan jesteś Johnem Harmon zawołałam i upadłabym gdyby mnie nie podtrzymał, a że nie jestem lekka jak sami wiecie, złożyć mnie musiał na podłodze.

— Jakto! przecież John Harmon został zabity — szepnęła Bella.

— Tak wszyscy myśleli, ale to nie było prawdą — chciał go zabić pewien zły człowiek, aby się potem podać za niego i zabrać jego dziedzictwo, ale Bóg inaszej zrządził, tamten zginął, a John został przy życiu.

— Ale potem, dlaczego się potem ukrywał?

— To przez ciebie pieszczotko, chciał cię poznać, nie mówiąc kim jest, aby dowiedzieć się czy zechcesz go pokochać, a gdyś mu odmówiła zapadł w taką desperacyę, że rzucić chciał wszystko i jechać za morze, ale myśmy go nie puścili. Zawołałam mojego Noddy, a i on wtedy poznał Johna. Płakaliśmy wszyscy troje z radości.

— Tak — potwierdził John — oni których mój przyjazd ogołacał ze wszystkiego, płakali z radości.

Bella przenosiła wzrok z jednego na drugiego a pani Boffen opowiadała dalej.

— Naradziliśmy się wreszcie i wtedy to moja droga postanowiliśmy cię wywieść w pole. John trapił się naturalnie, ale Noddy mu powiedział.

— Nie bój się mój drogi, ta dziewczyna ma złote serce które będzie twojem.

— Gdybym mógł w to uwierzyć — zawołał — byłbym szczęśliwy jak w niebie.

— To się gotuj do wniebowzięcia, bo ja ci to urządzę — powiedział wtedy Noddy, no i zaczęła się cała komedya. — Gdybyś go widziała moja śliczna — mówiła dalej pani Boffen wskazując na męża — gdybyś go widziała co wieczór w gabinecie, jak trząsł się ze śmiechu wspominając co wyprawiał przez cały dzień z Jahnem, a zawsze zapowiadał nam: „czekajcie"! jutro będę jeszcze gorszym brusem, jeszcze głupsze pokazywać wam będę fumy i fochy.

Mister Boffen słuchał tego z widocznem zadowoleniem a szeroka twarz jego rozjaśniła się nawpół filuternym nawpół dobrodusznym uśmiechem.

— A gdy brałaś ślub — opowiadała dalej pani Boffen — byliśmy na nim pokryjomu, ja i Noddy schowani na chórze za organem. Chcieliśmy już wtedy wszystko ci powiedzieć, ale John nam nie dał ani wtedy ani później. Taka z niej gosposia — powiadał — tak się krząta, a przytem taka jest wesoła i czarująca, że nie mam serca zmienić coś w naszem położeniu. Po co nam bogactwo? Dobrze nam i tak razem i tak bez końca. Aż wreszcie powiedziałam mu wprost: jeśli będziesz wciąż zwlekał i zwlekał, to sama pójdę do Belli i wydam przed nią twój sekret. On jednak chciał jeszcze załatwić się z policyą, która szukała wciąż owego Handsforda, którym był nie kto inny, tylko on sam. No i wreszcie nadszedł dzisiejszy dzień.

Po tych wyznaniach nastąpiły nowe uściski z niemałem niebezpieczeństwem dla cudownego boba, które leżało właśnie na kolanach matki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skierowały tory — pod egidą jednej, jedynej idei ogólno-narodowej, bo taka tylko mimo rozproszkowania na partye i koterye — przyświecać nam może i powinna, — nie miał przyczyn w braku materyału ludzkiego, talentów i dobrej woli — przyczyniał się właśnie brak tej warsztatu przygotowawczego kuźni, gdzieby się kształciły i hartowały. Warsztat taki, szkoła — powinien stać poza wszelkimi programami partyjnymi, mając swój własny, t. j. naukę, zdobycie zasadniczych podstaw i ogólno-narodowego poglądu na zadania i cele naszego życia społeczno-politycznego. W myśl takich zamierzeń powstała Polska szkoła nauk politycznych i po tej wytycznej kroczy już chlubnie rok trzeci, jest ona marginem przy uniwersytecie, wypełniając dotychczasową łukę w szkolnictwie polskiem. Systematyczny, ale znaczny jej rozwój i powiększająca się stale liczba słuchaczów, rekrutujących się ze studentów różnych wydziałów naszej wszechnicy, a także i z poza tych kół daje wyraz użyteczności szkoły, i zrozumienia w naszem społeczeństwie potrzeby podobnego zakładu naukowego. Liczne grono uczniów, pochodzących ze wszystkich zaborów, spotkało się w wykładach profesorów i specyalistów z przedmiotami znanymi, prawie codziennymi, które właśnie przez swą popularność cierpią na dokładnej znajomości. Ten zasób wiedzy, jaki wynoszą ukończeni uczniowie, potrzebny jest, wprost nieodzowny każdemu, nietylko przyszłemu publicyście, czy politykowi, którego życie powoła do szerszej działalności społecznej. Podany poniżej program wykładów przyszłego roku szkolnego 1914—1915 przedstawi najlepiej czytelnikom kierunek i zadania szkoły, oraz skład grona nauczycielskiego: 1. geografia polityczna—(12 wykładów)— Dr Franciszek Fuchs. 2. ustrój polityczny Księstwa Warszawskiego (1807—1813) i Królestwa Polskiego (1815—1830) — (16 wykł.) — Dr Stanisław Kutrzeba, prof. Uniw. Jagiell. 3. Zarys europejskiej historyi dyplomatycznej w XIX. wieku — (10 wykł.) — p. Józef Błociszewski, profesor Akademii Konsularnej w Wiedniu. 4. Kwestya polska na tle dyplomacyi XIX wieku — (16 wykł.) — Dr Marceli Szarota. 5. Dzieje wewnętrzne polityki państw europejskich w XIX wieku — (21 wykł.) — Dr Władysław Konopczyński, docent Uniw. Jagiell. 6. Główne prądy literatury politycznej XIX wieku — (10 wykł.) — Dr Stanisław Estreicher, prof. Uniw. Jagiell. 7. Rozwój polskiej literatury ekonomicznej — (8 wykł.) — Dr Roman Rybarski, docent Uniw. Jagiell. 8. Rozwój gospodarczy Królestwa Polskiego w XIX wieku — (10 wykładów) — p. Henryk Radziszewski — ekonomista z Warszawy. 9. Rozwój rosyjskiej polityki ekonomicznej — (10 wyk.) — Dr Bolesław Koskowski, wybitny publicysta z Warszawy. 10. Ustrój polityczny Niemiec — (11 wykł.) — Dr Maryan Kannenberg. 11. Prawa obywatelskie w Niemczech i zaborze pruskim — (6 wykładów) — Dr Konrad Kolszewski, adwokat z Poznania. 12. Ustrój państwowy Francyi — (18 wykł.) — Dr Bohdan Winiarski, asystent szkoły. 13. Autonomie i kraje autonomiczne — (10 wykł.) Dr B. Winiarski. 14. Ustrój administracyjny Królestwa Polskiego — (12 wykł.) — p. Bohdan Wasiutyński — publicysta z Warszawy. 15. Administracya stosunków wyznaniowych i oświatowych w zaborze rosyjskim — (12 wykł.) — p. Franciszek Nowodworski, adwokat z Warszawy. 16. Administracya w zakresie rękodzieła i drobnego przemysłu — (10 wykł.) — p. Witold Ostrowski, instruktor stowarzyszeń przemysłowych. 17. Ustrój pieniężny i kredytowy. Polityka kredytowa — (12 wykł.) — Dr Adam Krzyżanowski, prof. Uniw. Jagiell. 18. Rolnictwo i polityka rolnicza w Królestwie Polskiem — (12 wykł.) p. Władysław Grabski, wiceprezes Centr. Tow. Roln. w Warszawie. 19. Kwestya robotnicza—(20 wykł.)— Dr Roman Rybarski, doc. Uniw. Jagiell. 20. Ustawodawstwo skarbowe w Królestwie Polskiem — (10 wykł.) — p. Henryk Radziszewski z Warszawy. 21. Statystyka gospodarcza ziem polskich — (10 wykł.) — Dr Kazimierz Wł. Kumaniecki, doc. uniw. Jagiell.

Powyższy program Szkoły przedstawia ją lepiej od wszelkich komentarzy, dodać jeszcze należy, że Szkoła w najbliższym czasie przeniesie się z obecnego locum w jednej z sal collegi novi do własnego gmachu, gdzie obok dogodnego i celowego rozmieszczenia posiadać będzie własną bibliotekę bogatą, dar gorliwego dyrektora i inicyatora prof. Dr Michała Rostworowskiego. Z ubiegłej kroniki szkolnej zanotować należy, że w roku b. Szkoła do wykładów skarbowości rosyjskiej zaprosiła p. Wł. Żukowskiego z Petersburga, wytrawnego znawcę finansowości. Wykłady zaś z dziedziny handlu i ekonomii — po nieodżałowanej pamięci profesorze ś. p. Włodzimierzu Czerkawskim, objął prof. Dr Antoni Górski. Istniejące przy Szkole „Koło uczniów i b. uczniów", wykazało wiele żywotności, bogacąc swą bibliotekę, wydając ważniejsze wykłady i łącząc towarzysko swych członków.

St. Nowiński.

Curiosum w Stryju.

(Założenie kooperatywy chrześcijańskiej jest zbrodnią, ściganą policyjnie).

W miarę, jak budzi się wśród nas akcya, dążąca ku ekonomicznemu odrodzeniu, odchyla się też coraz więcej przyłbica z oblicza zaniepokojonego tym ruchem Izraela. Opanowawszy, dzięki długowiekowej niezaradności polskiego społeczeństwa, wszystkie niemal gałęzie jego handlu i przemysłu, stawszy się właściwymi panami jego miast, starali się jednak żydzi przez długie lata dzierżyć tę władzę dyskretnie, nie świecąc nią w oczy powalonemu przez siebie przeciwnikowi, by go nie budzić z uśpienia. Dziś, gdy społeczeństwo polskie, otrząsając się z niemocy, chwyta się pracy nad polepszeniem swego bytu, żydzi z całą brutalnością uzurpatorów zagradzają mu drogę i na wszelki jego odruch, mający na celu ekonomiczne odrodzenie, krzyczą wielkim głosem: nie pozwalamy!

Za znamienną próbkę tego bezprzykładnego rozpanoszenia się u nas żydów posłużyć może fakt, jaki niedawno zdarzył się w Stryju. — W mieście powstał wśród chrześcijańskiej ludności projekt założenia kooperatywy spożywczej i dla omówienia sprawy zwołano zebranie poufne w katolickiej „Gwieździe". Żydzi, zwąchawszy projekt, zajęli wobec niego odrazu stanowisko wrogie, zdawało się jednak, że co najwyżej poprzestaną na roli biernego oponenta, której im nikt zabronić nie mógł i nie próbował. Tymczasem dzieje się rzecz wręcz niesłychana. Oto żydzi, uważając samą myśl założenia polskiego sklepu współdzielczego za naruszenie ich stanu posiadania i „casus belli", a mając potężne wpływy w opanowanej przez siebie gminie, uznali za stosowne — jak donosi „Ziemia Stryjska" — zawezwać interwencyi — policyi, która na żądanie jednej z wpływowych osobistości żydowskich, poczęła śledzić za inicyatorami zebrania, niby za spiskowcami, mającymi wywrócić porządek społeczny!!!

Nie wiadomo, co przyjdzie po tym obiecującym pierwszym akcie tragikomedyi odstraszania chrześcijan od obrony ekonomicznej. „Ziemia Stryjska", chcąc, jak mówi z sarkazmem, „oszczędzić policyi mozołu" szukania osobliwych zbrodniarzy, którzy odważyli się przygotowywać założenie polskiej kooperatywy handlowej, wymienia ich nazwiska (jednym jest szanowany powszechnie kapłan, drugim pewien wybitny rękodzielnik) i powiada: „Niechże będą przygotowani na wszystko, nawet na rewizyę! U nas w Galicyi wszystko możliwe.

W. J.

Wyrok w procesie Bispinga.

Przebieg sobotniego posiedzenia w procesie Bispinga był następujący:

Po replice prokuratora zabrał głos adwokat Pawłowski, który podtrzymywał swoje zarzuty co do wiarogodności zeznań księżnej-wdowy i księżniczki Maryi. Po nim zabrał głos adwokat Wróblewski, który wystąpił przeciw prokuratorowi, stającemu w obronie zeznań świadków.

Prokurator podtrzymywał jednakże swoje wywody i twierdził, że Bisping brał od księcia wynagrodzenia za swoje usługi, a więc nie przyjaźń, tylko chęć zysku łączyła go z księciem.

Ostatnie słowo wypowiedział Bisping z wielkiem wzruszeniem, oświadczając: »Już nic więcej nie pozostało mi do powiedzenia. Wszystkie szczegóły przedstawili moi obrońcy. Ja mogę dodać tylko jedno: Jestem niewinny«.

Następnie przedstawiono sądowi pytania, które brzmią:

1) Czy winien jest Bisping zabójstwa z premedytacyą?

2) Jeżeli tak, jaki jest wymiar kary?

3) Jeżeli nie jest winien zabójstwa z premedytacyą, czy winien jest zabójstwa w uniesieniu?

4) Jeżeli tak, jaki jest wymiar kary?

5) Czy dowiedzione zostało fałszerstwo weksli?

6) Jeżeli tak, czy fałszerstwa dopuścił się Bisping?

7) Jeżeli tak, jaki jest wymiar kary?

8) Czy dowiedzione zostało usiłowane otrucie księcia?

9) Jeżeli tak, czy winien jest tego usiłowania Bisping?

10) Jeżeli tak, jaki jest wymiar kary?

11) Jaką należy zastosować karę za wszystkie dowiedzione przestępstwa łącznie?

Po godzinie 4 trybunał udał się na naradę, poczem wkrótce ogłoszono wyrok, **uznający Bispinga winnym dokonania zabójstwa w uniesieniu i skazano go na 4 lata rot aresztanckich z pozbawieniem wszystkich praw stanu.**

Obrońcy zapowiedzieli natychmiast apelacyę i domagali się wypuszczenia Bispinga na wolność za kaucyą. Sąd jednak odmówił temu żądaniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 32; zachód przypada o godz. 7 min. 49; długość dnia godzin 16 minut 17.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we wtorek śś. Zenona i Justyny, pojutrze we środę śś. Adolfa i Hipacego.

Pogoda Dnia 14-ego czerwca termometr doszedł od + 10·6 do + 23·0 C. — barometr powoli się podnosił.

Dnia 15 czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·6 mm, termometru + 13·9 C. cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 15 czerwca o godzinie 7 rano + 19° Celsiusa. Kierunek wiatru: południowo-wschodni. Prognoza: pogoda zmienna.

Kraków, dnia 15 czerwca.

„Emigracya polska w Stanach Zjednoczonych". Pod tym tytułem wygłosi odczyt o stosunkach ludności polskiej w Ameryce p. Dr Starzyński, lekarz z Pittsburga — we środę dnia 17 bm. o g. 8 wieczór, w sali „Sokoła". Dr Starzyński, który po raz pierwszy zwiedza Europę i ziemie polskie, jest prezesem Związku Sokolstwa polskiego w Ameryce i uchodzi powszechnie za jednego z najlepszych znawców stosunków tej czwartej dzielnicy polskiej. Nie wątpimy, że na odczyt sympatycznego gościa pospieszy liczna publiczność, zwłaszcza, że dochód przeznaczony jest na cele narodowe.

Zgromadzenie Klubu Narodowego odbyło się wczoraj w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza przy szczelnie zapełnionej sali. Licznie zwłaszcza stawili się obywatele gmin podmiejskich. Przewodniczył obradom radca Olszewski. W zagajeniu omówił on w krótkich rysach sytuacyę polityczną w kraju oraz poruszył sprawę polityki miejskiej prowadzonej przez Dra Leo, grożącej miastu milionowym deficytem. W zastępstwie pos. Zamorskiego wygłosił referat o sejmowej reformie wyborczej red. Wierczak. Przedstawił on obszernie historyę dojścia do skutku reformy wyborczej, poddając ostrej krytyce rządy nam. Bobrzyńskiego w kraju, oraz politykę bloku rządowego. Omówił następnie pokrzywdzenie miast w nowej ordynacyi wyborczej, wskazując, że z kuryi powszechnej miast mandaty przypadną bądź żydom bądź socyalistom. Następnie przeszedł mowca do omówienia rządów Leo-Bazesowych w Krakowie i wzywał do podjęcia energicznej opozycyi przeciw tej filosemickiej polityce.

W dyskusyi przemawiali prof. Grabowski, który w obszernym wywodzie przedstawił program pracy Klubu Narodowego, jaki Klub pragnie rozwinąć w Krakowie. Zarazem omówił sprawę organizacyi dzielnicowej, jaką należałoby w Krakowie zaprowadzić.

Dr Starzewski omówił zarzuty stawiane Klubowi Narodowemu, zbijając je bardzo trafnie punkt po punkcie. Zarówno zarzut „reacyi" jak i „klerykalizmu" nie wytrzymuje krytyki i dowodzi tylko złej woli przeciwników. Walka z żydami, podjęta przez Klub, nie jest rasowym antysemityzmem o podkładzie nienawiści, ale jest skuteczną samoobroną naszych praw przed naporem żywiołów nam obcych.

W dalszej dyskusyi zabierało głos jeszcze kilku mowców, którzy wszyscy zgodnie nie szczędzili gorzkich słów pod adresem obecnej Rady miejskiej. Uchwalono jednogłośnie wstępować do Klubu Narodowego i Ligi spolszczenia miast oraz popierać prasę narodową, opozycyjną w Krakowie.

Zbrodnia „Głosu Narodu". Jak donieśliśmy, sąd krajowy wyższy w najwyższej instancyi zatwierdził konfiskatę fejletonu„ Głosu Narodu", zawierającego streszczenie książki p. Andrzeja Niemojewskiego pod tyt. „Dusza żydowska". Mimo, że Trybunał nie zmusza nas do opublikowania swego wyroku, to jednak podajemy jego oryginalne „motywy", by czytelnicy nasi dowiedzieli się, jak i co o talmudzie wiedzą członkowie Trybunału. Otóż — pisze radca Dr Grodyński — w „motywach" wyroku, że „autor (tj. redakcya „Gł. Nar.") w inkryminowanym ustępie, przyjmując za prawdziwe wszystkie cytaty z Talmudu pochodzić mające(!), a w dziele Andrzeja Niemojewskiego pod tytułem: „Dusza żydowska", przytoczone, które to dzieło nazywa się strasznem oskarżeniem przeciw żydom, nazywając „Talmud" kodeksem zmowy zbójeckiej, zarzuca żydom, że kierują się zgubnemi zasadami Talmudu, że są wrogami chrześcijan, zarzuca im pogardliwy i nienawistny tryb życia, wyszydza ich praktyki religijne i wogóle przedstawia jako czynnik zgubny, rozkładowy i demoralizujący. Jeżeli się zważy, że Talmud dla społeczeństwa żydowskiego jest podstawą ich religijnych i prywatno-prawnych urządzeń, to nie może ulegać wątpliwości, że przedstawiając żydów w podany powyż sposób, podburza się przeciwko nim do kroków nieprzyjacielskich.

„Twierdzenie w sprzeciwie i zażaleniu, że autorowi artykułu rozchodziło się nie o wywołanie nieprzyjaznych kroków przeciw społeczeństwu żydowskiemu, ale tylko o dozwoloną krytykę i zwrócenie uwagi społeczeństwu na zgubne zasady Talmudu, by w następstwie tego położono kres szerzeniu się błędnych nauk Talmudu, to pominąwszy, że twierdzenie to w treści artykułu nie znajduje poparcia w postępowaniu przedmiotowem jako zupełnie obojętne uważane być może, jak skoro (!) autor do zrealizowania swego zamierza użyć sposobu pisania, który stanowi przedmiotową istotę występku z § 302 uk.".

Wyroku krytykować nie wolno... Wobec tego oddajemy powyższe „uzasadnienie" bez komentarzy pod ocenę czytelników, którzy treść skonfiskowanego fejletonu mieli sposobność poznać ze sprawozdania z rozprawy apelacyjnej „Głosu Narodu".

Nowy docent ekonomii Dr Edward Strassburger, warszawianin, habilitował się na Uniw. Jagiell. na docenta ekonomii politycznej. Wielkie zainteresowanie i bardzo pochlebne krytyki wywołała ostatnia gruntowna i sumienna książka Strassburgera „Gospodarka naszych miast", owoc niezmiernie pracowitych studyów nad budżetami wielkich miast polskich.

Osobiste. Prezes Rady Narodowej p. Tadeusz Cieński i referent jej biur prasowo-informacyjnych Dr Węckowski wyjechali na kongres polski do Ameryki.

Zderzenie. Dzisiaj w nocy pod stacyą Stronie zderzył się pociąg Nr 1122, wychodzący z Krakowa o godz. 11.55 w nocy w kierunku Nowego Sącza z pomocniczą lokomotywą. Następstwem zderzenia było połamane zderzaków wozu pakunkowego i pocztowego oraz lekka kontuzya kilku osób. Na miejsce wyjechała komisya z dyr. Zborowskim na czele.

Z Teatru miejskiego. Jutro „Polska krew", która stała się już tak popularną i ulubioną w Krakowie, że znowu zapełni widownię, jak na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach.

We środę „Traviata" z Ireną Bohuss w tytułowej partyi i Adamem Doboszem w partyi Alfreda. Starym Germontem będzie p. Freszel, dyryguje kapelmistrz Bronisław Wolfsthal.

W piątek zaś głośna z powodzenia na wszystkich zagranicznych scenach, a nieznana w Krakowie opera Verdi'ego „Otello" z Ireną Bohuss w partyi Desdemony.

W Towarzystwie Technicznem zeszłego piątku inż. Adelmann zdał sprawozdanie z wycieczki do fabryki M. Jarry w Podkamyczu. Po odczycie rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos inż. H. Mianowski, inż. Drzymuchowski, inż. Zaczek, radca dworu Horoszkiewicz i Ingarden. W dyskusyi poruszono sprawę przemysłowego rozwoju Podkamycza i odpowiedniego wyzyskania siły wodnej.

Jak aresztowano Wilczka? We środę dnia 10-go b. m. aresztowała policya saska w hotelu „Continental" w Dreźnie Wilczka. Natychmiast wyjechał na miejsce nadkomisarz Krupiński i udał się do aresztów celem przesłuchania, które odbyło się w obecności prezydenta policyi Pabitscha. Wilczek do ostatniej chwili wypierał się przed policyą drezdeńską swego nazwiska i uporczywie twierdził, że nazywa się Honiszewski i jest aktorem ze Lwowa. Protestował również przeciw aresztowaniu „wolnego obywatela" podróżującego dla przyjemności po Europie. Gdy jednakowoż zobaczył p. Krupińskiego, poznał, iż dalsze matactwa nie doprowadzą do niczego i przyznał się do defraudacyi na poczcie i do swego właściwego nazwiska. O losie Żembińskiego nic nie wiedział. Nie wiedział również o aresztowanu swego przyjaciela Królikowskiego, jak również o skonfiskowaniu 100.000 Kor. Przy Wilczku znalazła policya 2.000 K z tego 1.000 w banknotach pruskich i paszport na nazwisko Honiszewskiego. Zapytany, gdzie znajdują się dalsze 40.000 K odpowiedział, że wszystkie pieniądze zostawił w Krakowie.

Wilczek wygląda bardzo źle. Jest przygnębiony i wprost zrozpaczony tak niekorzystnym dla siebie obrotem sprawy. Aresztowanie spadło na niego zupełnie niespodziewanie i to właśnie w chwili takiej, kiedy spodziewał się, że zobaczy wkrótce Królikowskiego. Sprawa aresztowania przedstawiała się następująco:

Policya krakowska z listów przejętych a wysyłanych przez Wilczka dowiedziała się, że ma zamieszkać w hotelu „Continental" w Dreźnie. Policya wyświetliła tymczasem, że szyfra „Beka" służy obu przyjaciołom do obopólnej korespondencyi. Przed pięcioma mniej więcej dniami wysłała policya krakowska do hotelu „Continental" depeszę do Wilczka, rzekomo od Królikowskiego. Równocześnie uwiadomiono policyę drezdeńską, że człowiek, który zgłosi się po odbiór tej depeszy, będzie Wilczkiem. Podstęp udał się doskonale i Wilczek został aresztowany.

Dzieci polskie ze Śląska były bardzo serdecznie witane i oklaskiwane przez publiczność krakowską na wieczorku, jaki na dochód Macierzy Śląskiej w sobotę urządziły. Na program wieczorku złożyły się pieśni śląskie i narodowe, deklamacye pp. Przepilińskiej i Gwoździewiczównej, śpiew solowy i zajmujące ćwiczenia gimnastyczne. Dyr. Przepiliński z Cieszyna wygłosił przemówienie o położeniu Polaków na Śląsku, a wreszcie młodzi amatorzy odegrali obrazek „Dla Ojczyzny" p. Strokowej. Publiczność urządziła owacyę sympatycznym wykonawcom. Wycieczka dzieci śląskich udała się dzisiaj do Wieliczki, wczoraj zwiedzała pamiątki Krakowa.

Pomyłka. W ostatnim numerze »Głosu Narodu« w artykule »Bankowi Przem: do pamiętnika« wkradła się przykra pomyłka a mianowicie w wierszu 21 od góry należy czytać: Bank Krajowy zamiast Bank Przem. jak to błędnie wydrukowano.

Historya, jakich mało, zdarzyła się onegdaj w restauracyi p. Palecznego w Podgórzu. Oto po festynie w Parku miejskim na Krzemionkach, urządzonym przez miejscowy »Sokół« — udało się dość liczne grono gości, do wyżej wymienionej restauracyi, z weterynarzem p. K. »na czele«. Nieszczęśliwy chciał jednak przypadek iż właśnie znajdował się w tymże lokalu znany ogólnie w mieście p. H. Nagle wywiązała się między oboma sprzeczka, a następnie przyszło do wielkiej awantury, podczas której p. H. w obronie swego nadwerężonego honoru dobył szabli. Że jednak p. weterynarz jest człowiekiem wcale silnym i zgoła niepozbawionym odwagi odparował śmiertelny cios laską, a następnie wyrwawszy szablę z rąk przeciwnika, powyginał ją w t. zw. esy-floresy i wyrzucił za okno. Dalszej walce położyli kres goście, którzy walczących rozdzielili, zmartwionego zaś stratą szabli p. H. pocieszyli. Epilog tej sprawy miał się zakończyć przed sądem, nie honorowym wprawdzie tylko karnym — lecz jak się dowiadujemy — p. H. dał się udobruchać i o krokach sądowych podobno już nie myśli...

Koleżeński strzał. W nocy z soboty na niedzielę szedł ulicą Kalwaryjską w Podgórzu Henryk Turczyński, gdy nagle z ul. Długosza wybiegło trzech jego »kolegów« a jak twierdzi, jeden z nich dał do Turczyńskiego dwa strzały z rewolweru. Kula utkwiła w lewym udzie. Po strzałach »koledzy« zbiegli, na krzyk zaś postrzelonego nadbiegła policya. Wezwano do rannego dra Służewskiego, poczem pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Za »kolegami« śledzi policya.

Zginęła głuchoniema 45 letnia Marya Pajdak służąca od Andrzeja Kowalskiego gosp. z Przebieczan pod Wieliczką. Ktoby coś o zaginionej wiedział zechce łaskawie uwiadomić K. za wynagrodzeniem.

W gimnazyum żeńsk. im. król. Jadwigi w Krakowie (Pałac Spiski) odbył się egzamin dojrzałości w d. 2—5 b. m, pod przewodnictwem radcy rządowego i szkolnego Tomasza Sołtysika, dyrektora c. k. gimnazyum III-go. Do egzaminu zgłosiło się 33 uczenic; wszystkie otrzymały świadectwa dojrzałości, a mianowicie:

Baschkopfówna Helena (z odzn.), Ciechanowska Zofia (z odzn.), Chorabikówna Michalina, Chowańcówna Marya (z odzn.), Dobrowolska Marya, Droździkowska Helena (z odzn.), Drzymuchowska Helena (z odznaczeniem), Frimmlówna Julia, Górnisiewiczówna Irena (z odzn.), Gutwińska Helena (z odzn.), Hermanówna Stefania, Hruby Henryka (z odzn.), Jerome Zofia (z odzn.), Katyńska Irena (z odzn.), Klugierówna Jadwiga, Królikowska Janina (z odzn.), Kuczkiewiczówna Teresa, Merdingerówna Helena (z odzn.), Morgenbesserówna Anna, Nowińska Marya, Ofnerówna Ella (z odzn.), Pająkówna Janina (z odzn.), Sednikówna Zofia, Sędzimirówna Julianna, Siemianówna Helena, Stankiewiczówna Janina (z odzn.), Stieglitzówna Rachela (z odzn.), Süsserówna Anna, Szal-ska Stefania (z odzn.), Śleczkowska Janina, Świątkówna Zofia, Przerwa-Tetmajerówna Klementyna (z odzn.) i Woźniakówna Zofia.

Na fundusz imienia śp. X. Stefana Bratkowskiego (na dom katolicki wzgl. inną pokrewną instytucyę) złożyli: Marya i Zofia Koźmianówny 200 K, Zofia hr. Platerowa 20 K, Jadwiga Skarbek Borowska 100 K, Sodalicya Pań (dzieci Maryi) krakowska 200 K, Stanisławowa Jędrzejowiczowa 100 K, Konst. Łącka 600 K, Feliks hr. Tyszkiewicz 2000 K, Jan Kanty Federowicz 100 K, Dr Fr. Chłapowski 10 K, Ewa hr. Żółtowska 25 marek niem., Zdzisławowa ks. Czartoryska 100 K, Mieczysławowie hr. Kwileccy 100 marek, Anna, Krystyna, Ludwika Saryusz Zaleskie 50 K, Rozalia Doutle 10 K, Aleksander hr. Tyszkiewicz 50 K, Zygmuntowie Chłapowscy 50 K, Michał hr. Tyszkiewicz 500 K, Tadeuszowie hr. Łubieńscy 100 K, Arcybractwo Matek chrześć. 47 K, Zofia Mańkowska 500 K, Kaźmiera Niezabitowska 50 K, Aleksandra Zaleska 20 K, Stanisław Henryk hr. Badeni 500 K, Stanisław Niezabitowski 100 K, August Stojowski 100 K, Wiktor Woyciechowski 30 K, Dr Maryan Piątkowski 20 K, J. E. Ks. Biskup Pelczar 30 K, Plater Zyberk 10 K, Sodalicya Pań w Przemyślu 20 K, Dr Kazm. Smolarski 10 K, X. Edmund Dutschka 20 K, hr Alfredostwo Mycielscy 100 marek. Józefostwo Chłapowscy 50 marek, hrabianka Marya Bnińska 30 marek, Aleksander Mańkowski 200 K, Michał hr Tyszkiewicz 100 rubli, Franciszek Żeleski 100 K, Leon Czermak 5 K, M. Güntherowa 10 K, X. Adam Gałuszkiewicz 5 K, Wanda Pollerowa 20 K, hr. Komorowska 50 K, Jan Mańkowski 100 K, Olga Jełowicka 20 K, Kaźmierz Stablewski 10 marek, Dr L. Z 10 K, Artur Zaremba Cielecki 100 K, przez Administracyę „Czasu" 305 K, Władysław Adamczyk 5 K, Włodzimierz hr. Dieduszycki 100 K, Stafiejowa 20 K, T. Kupiec 5 K, Krystyna hr Potocka 2000 K, Helena Janowa Brozowska 100 rubli, X. M. Dobija 3·10 K, Al. Braun 2 K, Franciszek i Małgorzata hr. Potoccy 100 K Teodor i Zygmunt hr. Żółtowscy 50 K.

Kronika zamiejscowa.

Boże Ciało w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa w uzupełnieniu telegramu umieszczonego w piątkowym „Głosie Narodu": Pięknie się zapowiadała uroczystość Bożego Ciała w naszem mieście; tłumy wiernych napełniły katedrę i przyległe place. Rota piechoty i ułanów osłaniała celebransa i asystujące duchowieństwo przed naporem ludu — drugi oddział wojska dawał uroczyste salwy, a muzyka 57 pułku przegrywała hymn ludowy. Procesya rozpoczęła się całkiem normalnie, aż dopiero, gdy śpiewano ewangelię, przy trzecim ołtarzu — powstał wśród tłumu zgiełk nie do opisania, panika straszna, na wszystkie strony poczęli się ludzie cisnąć, tratować, chociaż właściwie nikt nie wiedział, co się stało. Powodem przestrachu było przerwanie jednego drutu przewodu elektr. przez źle umieszczoną chorągiew na jednej z kamienic przy ul. Katedralnej. Jedną tylko osobę lekko sparzył rozrzażony drut, a potratowano kilka osób. Dzięki przytomności umysłu kilku księży, uspokojono wkrótce ludzi i procesya odbyła się spokojnie do końca.

Mimo woli narzuca się myśl, czy tego bezmyślnego popłochu nie sprawiła jakaś ukryta zbrodnicza ręka w tym celu, aby w ogólnem zamieszaniu módz rabować i kraść, co się da, bo tak w istocie było — rzezimieszki mieli pole do popisu — a żandarmerya i policya umykała. Nie dziwić się kobietom i dzieciom, ale dziwić się tym, którzy z powołania swego mają przestrzegać porządku — wstyd doprawdy!

Napiętnować także należy i to, że magistrat tarnowski nie wstrzymał ruchu tramwajowego na czas procesyi, ale wozy jeździły ustawicznie, dzwoniły i turbowały uciekających.

Pożary na wsi. We wsi Niedzieliska (pow. Brzesko) wybuchł onegdaj pożar. Spłonęło około 60 budynków, przyczem jeden starszy człowiek spalił się żywcem, chcąc ratować jakieś narzędzie rolnicze. Syn tego chłopa chciał go ratować, lecz skutkiem bliskości ognia opalił sobie ręce i ledwie uratował się ucieczką. Na miejscu było czynnych kilka sikawek okolicznych, które ogień lokalizowały. W ogniu zginęło dużo bydła. Ogień powstał ze stodoły jednego z włościan skutkiem podpalenia z zemsty.

Votum zaufania dla hr. Reya. W Dębicy odbyło się z inicyatywy p. M. Wałaszkiewicza publiczne zebranie w sprawie rezygnacyi posła parlamentarnego Dra Mikołaja hr. Reya z mandatu poselskiego. Zebranie, któremu przewodniczył pp. Mahler, Brniak i Rozmysłowski, uchwaliło jednomyślnie prosić gorąco hr. Reya o cofnięcie rezygnacyi z mandatu. O ile jednak poseł rezygnacyi swej nie cofnie, zebrani wyrażają szczery żal z powodu jego ustąpienia i dziękują za jego gorliwe i niestrudzone starania poselskie o rzetelne dobro kraju, powiatu i miasta.

Z pryw. gimnazyum realnego w Zakopanem. Egzamin wstępny do klasy pierwszej odbędzie się w terminie przedwakacyjnym dnia 30 bm. o godz. 9 rano. Gimnazyum jest połączone z internatem i otrzymało prawo publiczności na rok przyszły dla pięciu klas.

Straszny wypadek zdarzył się w Libiążu w ubiegłą sobotę. Podczas spuszczania się robotników windą do szybu węglowego, należącego do konsorcyum francuskiego, lina, do której była przymocowana winda urwała się, tak, że winda wraz znajwana winda urwała się, tak, że winda wraz ze znajnej wysokości do szybu. Wypadek ten okazał się w skutkach strasznym. Dwóch robotników: Chodowski i Buctwa ciężko rannych, ośmiu robotników lżej rannych.

Wiadomości kościelne.

Kraków w czasie oktawy. Niezwykły i niespotykany gdzieindziej obraz przedstawiają ulice naszego miasta podczas oktawy Bożego Ciała. Codziennie z kościołów wychodzi procesya z Przen. Sakramentem, rozlega się na ulicach pieśń nabożna, rozwija się długi, barwny orszak bractw kościelnych, biało ubranych dziewcząt, duchowieństwa i zakonów, aż otoczony lasem chorągwi i insygniów cechowych w dymie kadzidła ukazuje się pozłocisty baldachim, posuwając się zwolna wśród klęczących tłumów. Przed ołtarzami śpiewa się Ewangelie św. a kapłan Monstrancyą błogosławi miastu. Wczoraj widział Kraków dwie takie procesye, jedną z kościoła OO. Dominikanów, celebrował ks. prałat Bielenin, drugą z kościoła św. Floryana ks. prof. Bystrzonowski. Podniośle działa nawet na obojętnych widzów, widok tych tysięcy katolików, którzy wierni swej religii i tradycyi tak uroczyście manifestują swą wiarę i cześć dla Boskiego Władcy.

Dyecezya krakowska. Prezentę otrzymali: X. Stefan Zieliński na probostwo w Budzowie; X. Michał Brzeźniak, proboszcz w Koszarawej, na probostwo w Sidzinie.

Mianowania i rozporządzenia. Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora Waleryana Marszalika z Rzeszowa do Nowego Sącza a Dra Eugeniusza Józefa Podobickiego z Nowego Sącza do Rzeszowa. Minister oświaty nadał realnemu gimnazyum gminnemu w Leżajsku prawo publiczności na rok 1914—15, taksamo I do III klasie prywatnego gimnazyum w Nisku. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Stefana Dziewińskiego ze Szczucina do Krakowa a koncepistę policyi Edwarda Wnęka z Krakowa do Szczucina i powierzył mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policyi.

Zmarli. Wanda Mazankówna córka krakowskiego kupca, zmarła w 15 roku życia.

Władysław Paderewski aptekarz, zmarł w Krakowie licząc lat 48.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

W poniedziałek: »Tosca«, opera Puccini'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss.

We wtorek: »Polska krew«, operetka O Nedbala.

We środę: »Traviata«, opera Verdi'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss.

We czwartek: »Polska krew«, operetka Nedbala.

W piątek poraz pierwszy nowość: »Otello« ,opera Verdi'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss.

W sobotę: »Polska krew«, operetka Nedbala.

W niedzielę popoł. po cenach dramatu: Manewry jesienne«, operetka I. Kalmana.

W poniedziałek: »Polska krew«, operetka Nedbala.

We wtorek poraz pierwszy nowość: »Niziny« (Tiefland), opera Lothara.

Z sali sądowej.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw czterem mieszkańcom Woli Batorskiej pod Niepołomicami, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie wieśniaka Ferdynanda Brotonia, w dniu 7 stycznia br. wśród następujących okoliczności:

Żonę zamordowanego Brotonia, Katarzynę poznał pod nieobecność jej męża, bawiącego za zarobkiem w Ameryce 21-letni Jan Solarz. Znajomość zrazu obojętna, zamieniła się niebawem w gorącą miłość ze strony Brotoniowej. Nie było dnia,

aby Brotoniowa nie zapraszała w odwiedziny do siebie młodego parobczaka. Brotoniowa, która — jak mówiono we wsi — świata nie widziała za Solarzem — zaczęła opowiadać po wsi, że wcale miłości swojej się nie wstydzi, bo i tak, „jak mąż umrze, to się oboje pobiorą". Na przedkładania sąsiadów, by się opamiętała, miała raz odpowiedzieć:

— Gadacie tak, bo mi Solarza zazdrościcie, ale ja i tak otruję swego męża, gdy tylko mój kochanek dojdzie do pełnoletności.

Jan Solarz początkowo śmiał się z tych pogróżek Brotoniowej, tembardziej, że gospodyni była od niego o 11 lat starszą i nie posiadała majątku, on zaś miał 4 morgi gruntu.

W miarę jednak bliższego poznania, zaczął się nietylko godzić na małżeństwo, ale nawet sam do tego dążyć. Po powrocie Brotonia z Prus w 1913 r. przyszło do bójki między małżeństwem. W obecności Solarza pobił żonę Brotoń dotkliwie kijem. To dolało oliwy do ognia. Brotoniowa podwoiła namowy, aby Solarz męża udusił i powiesił. Widząc, że Jan Solarz przed zbrodnią się wzdraga, wciągnęła do akcyi 19-letniego Franciszka Solarza. Gdy namowy i obietnice nie skutkowały, postanowiła podniecić ambicyę obu mężczyzn.

— Takie dwa chłopy, a boją się tak lichego chłopa, żebym to na innych chłopów trafiła, to Brotoń byłby już dawno zabity.

Brotoń rozzłoszczony opowiadaniami ludzi po wsi o niemoralnem prowadzeniu się żony, począł jej robić srogie wymówki. Przedkładał jej, że Solarze, to banda zbójów i złodziei.

To odezwanie się męża postanowiła Brotoniowa ostatecznie wykorzystać i w rozmowie ze Solarzem jeszcze tego samego dnia powiedziała:

— Ty mu to ścierpisz, że na was gada, bo jesteś nijaki chłop. Tutaj nie ma co bić, ty musisz zabić.

Solarz zaczął się wreszcie pod namową Brotoniowej giąć i wreszcie oświadczył, że gotów jest zabić jej męża przy pomocy swego brata Franciszka. — Wówczas Brotoniowa przeniosła się z domu swego męża do Solarzów. Dnia 6 stycznia br. odprowadziła obu Solarzów pod mieszkanie męża i pożegnała słowami:

— Sprawcie mu kąpiel.

Solarze weszli do izby, gdzie siedział Brotoń i i bez słowa grozby rzucili się na niego, powalili na ziemię i zaczęli dusić. W kilka minut Brotoń skonał. Wówczas obaj mordercy rozebrali swoją ofiarę i ułożyli ją na łóżku. Znalezione przy ofierze 18 koron, zabrali, poczem poszli spać. Brotoniowa wyraziła jednak żywe niezadowolenie ze sposobu zabicia.

Mam tyle naczynia w domu — rzekła — a on tam będzie śmierdział. Dlaczego nie powiesiliście go w sadzie?

Po wykryciu morderstwa, podejrzenie padło na Brotoniową. Ludzie ze wsi mówili jej w oczy:

— Słoneczko cię wyda, żeś ty to zrobiła.

Na ławie oskarżonych zasiadła za czyny swoje dzisiaj Brotoniowa. Jest zimną i spokojną. Nie zdradza zupełnie skruchy. Obaj Solarze są natomiast przygnębieni. Odpowiadają oni prócz morderstwa także za cały szereg kradzieży polnych.

W poczekalni sądowej opowiadają gospodarze, że Brotoniowa nie cieszyła się dobrą opinią, a namowy swoje skierowywała pierwotnie do innych parobczaków.

Rozprawie przewodniczy r. s. Dr. Wajda, oskarża prokurator Dr Lewandowski, bronią adwokaci Dr Mikiewicz, Dr Bartmański, Dr Bross i Dr Birmbaum.

Rozprawa potrwa 4 dni.

Ze sportu.

Walki o mistrzostwo Galicyi.

„Cracovia" — Wisła 3:1 (1:0).
„Cracovia" Rez. — „Wisła" Rez. 2:0 (1:0).

Krakowskie »derby« footballowe przyniosły zwycięstwo »faworytce« »Cracovii«. Spotkania tego oczekiwała nasza publiczność z pewną niecierpliwością, horoskopów bowiem pewnych stawiać nie było można. Drużyna »Cracovii« wskazuje obecnie pewien spadek w formie spowodowany większą ilością matchów, z których ostatnie były bardzo forsowne. Liczono dużo na technikę, rutynę i kombinacyę, któreto zalety stanowią cechę tej drużyny. »Wisła« przedstawiła się dużo groźniej i lepiej niż tego spodziewać się było można z występu jej z lwowską »Pogonią«. Stanowi ona zespół dobrze zgrany, stojący technicznie wysoko, nie mogła jednak sprostać rutynie i kombinacyjnej grze »Cracovii«.

Los nie był dla »Cracovii« życzliwym, dał jej bowiem bramkę pod słońce. Białoczerwoni przeprowadzają atak pod bramkę »Wisły«, który kończy się strzałem chybionym. Na drużynach znać silne zdenerwowanie, które szło niejako na graczy z licznie zebranych zwolenników obydwu drużyn. To też gra nie przedstawiała się z początku tak jak jej się należało spodziewać, obie drużyny grają ostrożnie, starając się przedewszystkiem niedopuścić do utraty punktu. Po pierwszym kwadransie wpada piłka do siatki »Cracovii«. Sędzia jednak nie uznaje tej bramki jako strzelonej »ofside'u«. — W 18 minucie pakuje Jałowiecki z kornera piłkę w siatkę »Wisły« — pauza 1:0 dla »Cracovii«. Po pauzie atakuje chwilę »Wisła« ostro, silny strzał odbija Sulima, piłka jednak pada pod nogi Śliwy, który wyrównywa stosunek go'ali. Białoczerwoni rozpoczynając od środka przypuszczają silne planowe ataki, uwieńczone drugą bramką, strzeloną wprost nadzwyczajnie przez Poznańskiego. Zwycięstwo »Cracovii« prawie już pewne, ataki jej już nie tak energiczne, napad kombinuje swobodnie, celowo i dobrze. Mimo dobrej obrony tak backów, jak i bramkarza, uzyskuje Kowalski trzeciego goa'la. Sędziował p. Dżułyński ze Lwowa dobrze.

„Czarni" — „Pogoń" 3:1.

We Lwowie typowano tym razem »Pogoń«. Ogólne mniemanie przemawiało za zwycięstwem »Pogoni«, tem więcej, że ta po matchach z »Torekves'em« była niejako lepiej przygotowaną. Zawody prowadził p. Andres z Wiednia. »Czarni« już w pierwszych dziesięciu minutach zdobyli dwie bramki Po pauzie obydwie drużyny zdobyły po jednym punkcie. W »Pogoni« zawiodła obrona, która u »Czarnych« natomiast pracowała nadzwyczaj skutecznie. Wyniki więc są identyczne. Obecny stan mistrzostw: »Cracovia« i »Czarni« mają po trzy punkty — »Pogoń« dwa — »Wisła« zero punktów.

W najbliższą niedzielę gra »Wisła« z »Czarnymi« w Krakowie, »Cracovia« zaś we Lwowie z »Pogonią«.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów zawiadamia nas, że mianowania koni do wyścigów zostały już zamknięte. Mianowania wypadły licznie. Wnosić więc można, że tegoroczny meeting będzie niezwykle ożywiony. Tor wyścigowy zwykły otwartym jest bezpłatnie dla próbnych galopów koni od 10 do 30 czerwca od godz. 5 do 9 rano i wykazuje znaczne ożywienie, albowiem duża ilość koni biorących udział w wyścigach do stajen na plac wyścigowy już zjechała.

Z kulturalno oświatowego ruchu robotniczego.

Biała. (I. Walne Zgromadzenie Pol. Stow. katol. pracownic). Ognisko przemysłowe, jakiem jest Bielsko-Biała, zatrudnia w zakładach przemysłowych dziesiątki tysięcy robotników Polaków. Jakie jest położenie materyalne tej rzeszy robotniczej, to dowodem ciągłe strajki w poszczególnych przedsiębiorstwach dla wywalczenia znośniejszej płacy, a Sekretaryat Pol. Zjednoczenia zawod., który w organizacyi zawodowej skupił już tysiące członków, ma nader trudne zadanie do spełnienia Jeżeli pod względem materyalnym robotnik polski potrafi się już skutecznie bronić, zorganizowany w „Pol. Zjednoczeniu", to religijno-kulturalne wychowywanie robotnika dużo pozostawiało do życzenia.

Aby temu zaradzić, staraniem ks. kat. Władysława Mączyńskiego przystąpiono w ostatnich miesiącach do zawiązania w mieście Białej kulturalno-oświatowego Stowarzyszenia dla robotnic. Jak zaś potrzebną była ta praca, okazuje się choćby z tego, iż socyaliści teraz prowadzą wytężającą agitacyę wśród robotnic i pod hasłem: „Walka o obywatelskie prawa kobiet", urządzają „dzień kobiet" w dniu 7 czerwca, który poprzedził tydzień agitacyjny. Okręg fabryczny „Bielsko-Biała" liczy tysiące robotnic, które dotąd nie miały żadnej organizacyi. Z tem większą radością powitać należy powstanie w Białej „Pol. Stowarzyszenia katolickich pracownic", które w niedzielę 24 maja odbyły I. Walne Zgromadzenie na wielkiej sali werandy ochronki miejscowej. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 200 robotnic, członkiń nowego stowarzyszenia. Po zagajeniu i sprawozdaniu z działalności komitetu przez ks. Patrona Wł. Mączyńskiego, ks. sekretarz Ludwik Kasprzyk wygłosił referat na temat: „Program pracy w Stowarzyszeniu". Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierał głos ks. Wł. Mączyński, ks. Kłodnicki, i wyjaśnieniach ze strony ks. Patrona, przeprowadzono wybory do Wydziału i załatwiono wnioski, poczem ks. Patron dziękując za liczny udział zamknął zgromadzenie.

Nowe stowarzyszenie robotnic jest drugiem z rzędu w okręgu fabrycznym Bielsko-Biała, gdyż już przed paru miesiącami powstało stowarzyszenie w Buczkowicach, a jest nadzieja, iż niebawem zawiążą się w innych miejscowościach okolicznych.

Skawina. (Zgromadzenie robotnic fabryki cykoryi Francka). W drugi dzień Zielonych Świąt odbyło się tutaj poufne zebranie robotnic, zwołane przez ks. kan. i prob. Teofila Flisa, celem zawiązania Stowarzyszenia. Przed zebraniem Wydział „Koła niewiast katolickich" pod przewodnictwem prezesowej p. Zofii Mrozowickiej odbył posiedzenie, na którem ks. Ludwik Kasprzyk uzasadnił potrzebę zawiązania Stowarzyszenia robotnic, opartego na statucie dyecezyalnym. Dotąd istniał rodzaj „opieki" ze strony „Koła niewiast katolickich" nad robotnicami miejscowemi Po omówieniu statutu — Panie oświadczyły gotowość pracy w mającem powstać Stowarzyszeniu.

Następnie w sali „Ochronki" zagail zebranie serdecznemi słowy ks. kan. T. Flis, witając Panie i zebrane robotnice i przedstawił cel zgromadzenia, poczem udzielił głosu ks. Ludwikowi Kasprzykowi, który wypowiedział referat „Potrzeba Stowarzyszeń katolickich". W dyskusyi zabierał głos ks. kat. Juliusz Matysiak, p. Z. Mrozowicka, a z pośród robotnic p. Albina Szczurkówna wyraziła radość z powodu zawiązania Stowarzyszenia. W czasie 10 minutowej przerwy wszystkie obecne robotnice wpisały się do Stowarzyszenia i wybrano Komitet, który zajmie się zatwierdzeniem statutu i zwołaniem Walnego Zgromadzenia.

Po wyczerpaniu porządku obrad ks. kan. Teofil Flis wyraził swą radość z powodu powstania nowego Stowarzyszenia i zamknął zebranie, poczem robotnice odśpiewały hymn „My chcemy Boga".

Z „Koła niewiast katolickich" wzięły udział w zebraniu panie: Mrozowicka, Kulczycka, Kwiecińska, Gardeczkowa, Pachońska i B. Lewikowa.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 15 czerwca).

Pierwsze strzały.

Zatarg grecko-turecki.

Ateny. (WAT.) W kołach dyplomatycznych oświadczają, że **obecny zatarg grecko-turecki może być rozstrzygnięty tylko za pomocą siły zbrojnej.** Wszystkie dzienniki domagają się energicznie wojny.

Ateny. („Ag. Ateńska"). Rząd nie otrzymał jeszcze żadnej wiadomości, co do odpowiedzi Porty, na wręczoną jej onegdaj notę. Opinia publiczna żąda jednak głośno natychmiastowego zawrócenia greckich zbiegów do ich posiadłości i danie im odszkodowania. Dziennik „Hestia" powiada, że rząd musi żądać gwarancyi, żeby podobne wykroczenia się nie powtórzyły. Inne dzienniki mówią, że wojna jest nieunikniona.

Konstantynopol. (T. B.) Nota wręczona przez rząd grecki, nie zawiera wcale żadnego terminu, a powiedzianem jest jedynie, że jeżeli rząd turecki nie położy rychło końca prześladowaniom Greków, rząd grecki zrzuca z siebie odpowiedzialność za następstwa. Porta nie dała jeszcze odpowiedzi na tę notę.

Konstantynopol. (T. B.) Minister spraw wewnętrznych, Talaat bej, telegrafuje z Ajvali w Małej Azyi, że udał się w towarzystwie kajmakana i metropolity greckiego do Burhanje i oddał tam około 100 domów greckich w posiadanie ich właścicieli. Minister zapewnia, że dotychczas w mieście Ajvali nie było plądrowań ani awantur. Przed jego przybyciem chciało 500 rodzin wywędrować z Kuczukoej. Także mieszkańcy Ajvali chcieli to samo uczynić, ale za radą gubernatora odstąpili od zamiaru. Ponieważ mieszkańcy oświadczyli, że boją się opuszczać miasto, zarządził minister potrzebne środki bezpieczeństwa i wysłał wojskowe patrole, **które mają czuwać nad okolicą.**

Powołanie pod broń rekrutów tureckich.

Konstantynopol. (WAT.) Rząd turecki powołał pod broń rekrutów z lat 1887 do 1893.

Piewsze strzały.

Londyn. (Tel. wł.). Ze Smyrny donoszą, że według nadeszłych wiadomości koło Chios przyszło do **starcia między kanonierką grecką a turecką. Wymieniono szereg strzałów.**

Atak na Durazzo.

Durazzo. (WAT.) Z Elbasany donoszą, że powstańcy znajdują się już pod miastem. Ludność gotuje się do oporu.

Rzym. (T. B.) „Agencya Stefani" donosi: Poseł włoski Aliotti telegrafuje z Durazza pod datą dzisiejszą o godz. 8'30 rano: **Atak powstańców na miasto rozpoczął się o godz. 4 rano w trzech punktach.** O godz. 6 rano **poległ pułkownik Thomson.** Marynarze ograniczą się wyłącznie do obrony poselstw i pałacu królewskiego. W pierwszej chwili sądzono, że miasto musiało wpaść w ręce powstańców. Później stosunki się polepszyły i spodziewają się utrzymać miasto.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Alb. Corr." donosi z Durazza, że powstańcy o godzinie 4 rano **zaatakowali miasto.** Obronę prowadzi pułkownik Thomson. **Książę walczy sam na froncie.**

Thomson zginął.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według prywatnych wiadomości Thomson **zginął w czasie ataku na miasto. Atak został odparty.**

Car w Konstanzy.

Konstanza. (T. B.). 14 b.m. Podczas objadu galowego na zamku królewskim wygłosił król Karol rumuński następujący toast:

W najszczerszej radości witam przybycie W. ces. Mości na ziemię rumuńską, przybycie J. ces. Mości cesarzowej i rodziny cesarskiej towarzyszącej im. W tem szczęśliwem wydarzeniu widzimy świeży dowód uczuć przyjaźni, którą mi W. ces. Mość przez tak długie lata w tak zobowiązujący sposób okazywał. Wspomnienie przyjęcia, jakie mi W. c. M. zgotował w sposób tak łaskawy i serdeczny podczas mej podróży do Rosyi pozostanie niezatarcie w mej pamięci. Również niezapomniane pozostaną odwiedziny floty rosyjskiej w Konstanzy i odwiedziny w ks. Mikołaja Mikołajewicza, z którego rąk otrzymałem laskę marszałka armii rosyjskiej, a nie mniej i wspomnienia na nasze braterstwo broni, które zostało utwierdzonem na polach walki w Bułgaryi za pełnego sławy panowania niezapomnianego dziada W. c. M.

Te cenne gwarancye zainteresowania się i sympatyi dla nas budzą w sercach wszystkich Rumunów, a szczególniej w mem sercu żywą wdzięczność i oby skutecznie się przyczyniły do jeszcze większego umocnienia tak szczęśliwie nawiązanych znakomitych stosunków między obu krajami.

Szlachetna i wielkoduszna inicyatywa, którą W. ces. Mość stworzyłeś hagską koferencyę, dają także gwarancyę tego, że W. ces Mość. ceni także usługi, jakie miała sposobność oddać Rumunia dla pokoju europejskiego podczas wydarzeń, jakie się rozegrały w ostatnim roku na półwyspie Bałkańskim. Stałym i niezmiennym celem Rumunii jest przyczynienie się do utrzymania pokoju przez stabilizacyę równowagi i serdecznych stosunków między państwami Bałkanu, który to pokój jedynie **może sprowadzić** dobrobyt, do którego te państwa dążą.

Z głębi serca witam W. ces. Mość i dziękuję za łaskawe dowody zainteresowania się moim krajem, który w pełni przyłącza się do gorących życzeń szczęścia dla W. ces. M., jego rodziny, pomyślności dla jego wielkiego państwa i dzielnej armii. Niech żyje jego c. m. cesarz Mikołaj! Niech żyje jej c. m. cesarzowa Aleksandra Feodorowna!

Constanza. (T. B.) Na toast króla Karola rumuńskiego odpowiedział car następującym toastem:

Serdeczne słowa, jakiemi w. król. mość był łaskaw nas powitać na ziemi rumuńskiej, wzruszyły mnie głęboko. Wiążące nas węzły, oparte na tradycyjnej przyjaźni łączącej nasze kraje, zacieśnią silniej wspólne pełne sławy wspomnienia i szczera przyjaźń osobista. Jestem szczęśliwy, iż spełniło się życzenie, które od długiego czasu leżało mi na sercu, że mogę donośnym głosem dać w waszym własnym kraju wyraz uczuciom serdecznym, jakie żywię dla w. kr. m.

Pod rządami w. kr. m. Rumunia doszła do wysokiego stopnia rozwoju. Nigdzie bardziej nie mogły te rezultaty zostać przyjęte ze szczerszem zadowoleniem niż w Rosyi, gdzie od dawna przyzwyczajono się brać żywy udział w losach sąsiednich współwyznawców. Ten moment sympatyi pociąga całkiem naturalnie rosyjskie serce ku przyjaciołom rumuńskim. Ich król wysokości książę i księżniczka rumuńscy mogli się o tem osobiście przekonać przy sposobności wizyty, jaką nam złożyli, a która nam tak wielką sprawiła przyjemność.

Oparta na wzajemnej sympatyi obu narodów przyjaźń Rumunii i Rosyi odpowiada zarazem najlepiej historycznym tradycyom i interesom obu narodów. Rad widzę wspólności tych interesów jedną więcej gwarancyę szczęśliwego rozwoju stosunków przyjaźni i dobrego sąsiedztwa.

W. kr. m. był łaskaw wspomnieć o błogich skutkach pokojowej polityki. Jest mi szczególnie przyjemnie wyrazić uznanie dla dobroczynnego wpływu jaki Rumunia pod światłem kierownictwem swego króla w ostatnim czasie wywarła. Przez dokonanie dzieła pokoju w. kr. m. zdobył sobie wdzięczność narodu, a równocześnie podniósł powagę kraju. W nadziei, że nic nie zaburzy pokojowego rozwoju pańskiego królestwa, wnoszę zdrowie waszej kr. m., jej kr. m., jakoteż całej rodziny królewskiej, zdrowie całej armii rumuńskiej, której pułkp podziwiałem właśnie ze szczerą przyjemnością, a której piątego pułku mam szczęście być szefem. Niech żyje król, niech żyje królowa!

Konstanza. (T. B.) Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem odbyła się na cześć cara wielka rewia wojskowa. Car Mikołaj przyjął wieczorem prezydenta ministrów Bratianu i ministra spraw zagranicznych Porumbara. Król Karol przyjął rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa.

Opieka nad carem.

Konstanza. (WAT). Środki ostrożności zarządzone przez policyę z okazyi przybycia cara bardzo niemile dotknęły ludność. W mieście znajdowała się cała armia rosyjskich i rumuńskich policyantów. Miasto przybrało charakter wojskowego obozu. Skoncentrowano w niem 4 pułki piechoty, 2 pułki konnicy, 2 pułki artyleryi, 1 pułk ciężkich i 1 pułk lekkich haubic, 1 pułk konnicy gwardyi, 1 pułk wojskowy pograniczny i 1000 policyantów umundurowanych i cywilnych.

Zaręczyny ks. Karola.

Petersburg. (WAT.) W tutejszych kołach politycznych twierdzą z okazyi wizyty cara w Rumunii, że przecież przyjdzie do zaręczyn syna rumuńskiego następcy tronu, ks. Karola, z jedną z córek cara.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. (WAT.) W sobotę popołudniu Viviani zjawił się u prezydenta Poicarego i przedstawił mu swoją listę ministeryalną, poczem nowy gabinet się ukonstytuował. Podsekretarzami stanu: dla spraw zagranicznych został Abel Ferry, wojny Laur raine, sztuki Dalimier, spraw wewnętrznych Jacquier, marynarki Ajam.

W kołach radykalnych z nieufnością patrzą i na ten skład gabinetu. **Socyaliści oświadczają, że gabinet Vivianiego będą zwalczali z tą samą zawziętością co i gabinet Ribota.** Viviani głosował bowiem swego czasu za trzyletnią służbą wojskową, dlatego nie posiada zaufania socyalistów. Powszechnie sądzą, że gabinet Vivianiego spotką ten sam los, co gabinet Ribota. Combes, którego Viviani chciał pozyskać do gabinetu odmówił stanowczo.

Pożyczka francuska.

Paryż. (WAT.) Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała co do zaciągnięcia pożyczki. Przyjęto dotyczący projekt w redakcyi Doumergua. Pożyczka ta wynosi 900 milionów franków.

Rosya uczy Francyę.

Paryż. (WAT). Urzędowa „Agencya Havasa" donosi: Artykuł, jaki mają ogłosić „Birżewyja Wied", a który pochodzi podobno od ministra wojny Suchomilinowa, oświadcza ze względu na upadek gabinetu Ribota, że Rosya nie będzie się nigdy mieszała do spraw obcego państwa, t. j. Francyi, ale **Rosya nie może obojętnie patrzeć na tak długie przesilenie, które Francyi zagraża zgubą i zmniejsza wartość Francyi, jako sprzymierzeńca Rosyi.**

Dla Rosyi jest przedewszystkiem rzeczą bardzo ważną czy we Francyi zatrzymana zostanie trzyletnia służba wojskowa, Francya jest do tego zobowiązana wobec Rosyi, bo i Rosya ze swej strony poczyniła na rzecz Francyi wielkie ofiary. Rosya za poradą Francyi powiększyła swój kontyngent rekruta rocznie o 130.000 ludzi i doprowadziła do tego, że obecnie ma w czasie pokoju 1,300.000 ludzi pod bronią — a to wszystko dla Francyi. Musimy żądać — kończy artykuł — aby i Francya stała na wysokości zadania, a to da się wykonać tylko za pomocą zatrzymania trzyletniej służby wojskowej.

Petersburg. (Tel. wł.). Wielkie wrażenie wywołał tu upadek gabinetu Ribota. Postanowiono, aby ambasador Izwolski w sposób uprzejmy, ale stanowczy przypomniał rządowi francuskiemu, żeby Francya **dotrzymała swych zobowiązań wobec sojuszników i utrzymała 3-letnią służbę wojskową.**

O Radę Narodową.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu rozpoczynają się we Lwowie obrady komitetu sześciu pod przewodnictwem Dra Głąbińskiego nad projektem reorganizacyi Rady Narodowej.

»Słowo Polskie« opatruje stanowisko demokracyi polskiej komentarzami, które wyjaśniają, że demokraci chcą **odłożyć reformę Rady Narodowej do przyszłego Sejmu,** teraz zaś chcą tylko **pewnych zmian prowizorycznych** przez prezydya klubów polskich. Propozycya ta jest niebezpieczna i nie można się na nią zgodzić.

Reforma prowizoryczna skasuje właściwie obecną Radę Narodową. Rada Narodowa nie może właściwie jednak zmieniać swego regulaminu, póki go nie zmieni Koło sejmowe. Wobec tego demokratom pozostają trzy drogi:

1) wrócić do obecnej Rady Narodowej,

2) zgodzić się na zwołanie Koła sejmowego dla reorganizacyi Rady Narod.,

3) walczyć samoistnie na dwa fronty przeciw socyalistom i ludowcom, oraz partyom antybloku.

Wczorajsze zgromadzenie demokratów we Lwowie odbyło się pod **wybitnem hasłem radykalizmu.**

Moskalofile a rząd.

Lwów. (Tel. wł.). Ruskie pisma donoszą o bawiącej w Wiedniu deputacyi moskalofilów starokursistów, że spowodowana ona została sprawą „Narodnego Domu" fundacyi milionowej. Z racyi ostatniego procesu obawiano się, że rząd odbierze im tę fundacyę na rzecz Ukraińców. W tej sprawie ks. Kostecki konferował z namiestnikiem, a następstwem tej konferencyi jest obecna deputacya, która do Wiednia zawiozła oświadczenie lojalności.

O język polski.

Petersburg. (Tel. pryw.) Koło polskie wniosło do Dumy **nagłą interpelacyę z powodu ograniczeń ze strony gubernatora chełmskiego, stosowanych względem języka polskiego.**

Autorowie interpelacyi cytują znane fakty następujące: Na zebraniu Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego „Pomoc" zakazano wbrew ustawie mówić po polsku. Prezesa Kozerskiego oraz przewodniczącego obradom Zipcera skazano administracyjnie na grzywny po 500 rb., a wobec odmowy zapłacenia tej kary aresztowano ich.

Interpelanci przytaczają szereg dokumentów dowodzących, że rozporządzenia gubernatora nie zgadzają się z prawem i zapytują, jakich środków użyje minister spraw wewnętrznych, ażeby gubernator nie nakładał samowolnych grzywien oraz nie pozbawiał obywateli wolności.

Rokowania ugodowe czeskie.

Praga. (Tel. wł.). Prasa czeska wyraża się o dzisiejszej konferencyi ugodowej **bardzo pesymistycznie.** „Nar. Listy" piszą, że **Niemcy na prawdę nie chcą ugody.** „Venkov" pisze, że na dzisiejszej konferencyi omawianą będzie tylko sprawa uruchomienia sejmu czeskiego. Organ prawnopaństwowy nazywa wniosek Dra Barenreitera **prowokacyą.** „Czas" wyjaśnia, że prof. Massaryk wziął udział w konferencyi tylko dlatego, że pos. Słanek zapewnił, iż rząd nie bierze w niej udziału.

Ustąpienie hr. Szaparego.

Petersburg. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych utrzymują, że hr. Szapary ustąpi jeszcze w jesieni tego roku. Jako powód podają stosunki familijne.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Usposobienie giełdy było z początku lepsze, potem wskutek wiadomości z Albanii **znacznie się pogorszyło.**

Z Albanii.

Durazzo. (WAT.) Wskutek starań posła rosyjskiego wypuszczono na wolność aresztowanego przed kilku dniami za sprzyjanie powstańcom tutejszego burmistrza.

Pułkownik holenderski Tompson, od którego Włochy domagały się listu z uniewinnieniem za aresztowanie pułk. Muricchiego i prof. Chinigo, odmówił temu żądaniu.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Julia Oppeln Bronikowska z Zakopanego, Marya Jundziłłowa z Wilna, Ewelina Krzyszkowska ze Strzylcz, Zofia Sawicka z Warszawy. Mieczysław Bieliński z Brzostka, Stefan Sikorski z Dziemierzyc, Mieczysław i Jerzy Niemojowski z Miedzieniowa (Ks. Poznańskie), Dr Stanisław Węckowski ze Lwowa, Drowie Maurycowie Orlińscy z Radomyśla, Aleksander Webner z Katowic, Juliusz Schlesinger z Wiednia, Paul Tomecki z Katowic, Stefan Plewiński z Lublina, Józef Przedpełski z Kalisza, Drowie Leonowie Meinheimercwie z Nowego Sącza, Dr Karol Kutrzeba z Jordanowa, Alfons Kassel z Wiednia.

Nadesłane.

Zakład art.-kam. i budowlany
Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1859.

SOKI OWOCOWE
do lodów
Morelowy
Malinowy
Poziomkowy
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

L. 80209/1914
III. a.

Obwieszczenie.

Wskutek reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 9 czerwca 1914 L. IX. a. 7/65. podaje się do publicznej wiadomości, że w piątek dnia 19 czerwca 1914 odbędzie się w Krakowie, pod kierownictwem ck. Starosty p. Adolfa Heilkron Strańskiego komisya stacyjna i polityczna reambulacyjna, z powodu projektowanej budowy linii „ul. Wiślna — Rynek — ul. Sławkowska“ normalno-torowej kolei elektrycznej w Krakowie.

Rzeczona Komisya zbierze się w powyższem dniu o godzinie 9 rano w sali posiedzeń Magistratu.

Operat projektu, stosownie do postanowień § 3, względnie 18 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 25 stycznia 1879 Dz. p. p. Nr. 19 wyłożony będzie od dnia dzisiejszego przez 8 dni do przejrzenia dla ogółu w biurze Budownictwa miejskiego Oddział B. (gmach Magistratu, ul. Poselska III p.), gdzie go można przeglądać w godzinach urzędowych od godziny 8 rano do godziny 8 popołudniu.

Interesenci mogą wnosić zarzuty, lub uwagi co do projektu w ciągu 8 powyżej oznaczonych dni na ręce Magistratu, lub przy rozprawie komisyjnej.

Magistrat stoł. król. m Krakowa.
dnia 11 czerwca 1914 r.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Dnia 30-go czerwca 1914 roku o godzinie 4-tej po południu odbędzie się

Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne
Spółki Wydawniczej Polskiej

w mieszkaniu JWP. Konstantego Popiela (ul. Garncarska 1), na które uprzejmie zapraszamy. — W razie braku kompletu odbędzie się to samo Zgromadzenie o godzinę później (§ 9 statutu).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Protokół z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie i wnioski Zarządu.
   a) w sprawach bieżących,
   b) w sprawie ofert na sprzedaż księgarni.
3. Absolutoryum.
4. Wnioski Członków.

Reim i Ska
Kraków, Rynek 37.
polecają najtaniej
PERFUMY, MYDŁA, KREMY, PUDRY,
wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne. PERFUMY FRANCUSKIE, w miniaturowych flakonikach, po 20 hal. — PUDER FRANCUSKI PO 30 HALERZY. Główny skład mydeł, Malinowskiego. — MYDŁA KWIATOWE po 6 sztuk w kartonach za Kor. 1.

Farby olejne do użytku gotowe. Lakiery, emalie, glazura bursztynowa.

Masa francuska, wosk, Cirina, szczotki i aparaty do froterowania. Prądnicka maść ogrodnicza do. szczepienia. 604

NOWOŚĆ! DUNTLEY - BISON
pneumatyczne aparaty do czyszczenia dywanów, nader praktyczne i tanie.

Prospekta i sposoby użycia na życzenia darmo.

Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KIMONO“
Helena PNIEWSKA.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Fotograficzne
PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ“
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27

Do wynajęcia
od 1-go lipca
4 pokoje 2 przedpokoje, kuchnia, 2 klozety, łazienka, oświetlenie elektryczne przy ul. Szewskiej 15. Wiadomość u p. Anisa, Szewska 15 817



Fabryka Siegel i Ska, Wiedeń XX|2.
Ostrzega się przed naśladownictwem!

Najpraktyczniejsze, najtreściwsze i najtańsze
są książki ks. prof. KAJDASA:
PRZYGOTOWANIE DO PIERWSZEJ SPOWIEDZI SWIĘTEJ.
PRZYGOTOWANIE DO PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ.
Cena każdej z nich tylko 10 halerzy.
Wydawnictwo Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9, telefon 1308.
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Wspólnika do rentownego przedsiębiorstwa z niewielkim kapitałem, którzyby mógł dać swą pracę całodzienną, poszukuje się. Przemysłowcy lub handlowcy mają pierwszeństwo. — Wiadomość: Krak. Biuro Ogłoszeń, ul. Dunajewskiego 3, w godzinach popołudniowych. 827

LETNIE MIESZKANIE z całkowitem utrzymaniem do wynajęcia **w Witowie** miejscowości położonej u podnóża Tatr zach. — Klimat łagodny, rzeka do kąpieli, poczta, kuchnia obfita i hygieniczna — **CENY PRZYSTĘPNE.** — Wiadomość do 1 lipca ul. Zygmunta Augusta L. 5 I p. 811

Jagiellonka.
Nowo otworzony
Pensyonat w Krynicy - Zdroju
(Galicya)
urządzony z komfortem, otwarty cały rok

Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne, łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensyonatem lub bez — dziennie albo sezonowo. Automobil kursuje cały dzień między Pensyonatem a dworcem kolejowym, względnie łazienkami i gości Pensyonatu przewozi bezpłatnie.

Poszukuję do kupna
zaraz

4—5 morgowego gospodarstwa z budynkami i ewentualnie z inwentarzami na przedmieściach Krakowa. Wiadomość w Krakowskiem biurze ogłoszeń ulica Dunajewskiego L. 3.

Maliny sokowe
70 halerzy za kilogram wyżej 10 kilo z odstawą do domu.
Maliny konfiturowe
pakowane w funtowych pudełkach w cenie 90 h. za kl. wyżej 5 kilo — z odstawą do domu.
Maliny deserowe
po 1 koronie 60 halerzy z dodostawą w ciągu lipca.
Zgłoszenia listownie do dnia 1 lipca Swoszowice „Gibkówka“.

Uczniowie szkół średnich
lub zdający egzamina wstępne mogą wynająć mieszkanie u wdowy po kapitanie. Garbarska 10 I p. drzwi na prawo.

Rząd. upow. GEOMETRA cyw.
ARTUR R. BROMOWICZ
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

Na sprzedaż
garnitur parowy Claytonowski, śrótownik, rozkruszacz do makuchu, siewniki, pługi dwu- i czteroskibowe, wozy, sanie, żniwiarki, kopaczki, kierat, waga do beczek, płachta nieprzemakalna na sterty, buraczarka, powóz, karetka i wiele innych narzędzi i sprzętów; konie robocze i bardzo ładny jałownik 1/2 krwi Simenthal. **Wiszniewski, Bieździatka p. Kołaczyce** stac. kol. Jasło.

DLA PANÓW ADWOKATÓW
Doktór praw, emerytowany urzędnik skarbowy z wieloletnią praktyką we wszystkich działach administracyi skarbowej (akcyzowym, karnym, należytościowym oraz ośm lat na posadzie inspektora podatkowego) poszukuje posady 704

koncypienta
u Adwokata chrześcijanina lub rejenta na prowincyi w Galicyi zachodniej lub na Śląsku.
Łaskawe oferty z podaniem warunków proszę adresować: W. Pan Radca skarbu Jan Feier w Rzeszowie c. k. Starostwo dla „Dra J. W.“.

Do wynajęcia
od 1 lipca lub zaraz mieszkanie o 4 lub 5 pokojach z przynależnościami ul. Sobieskiego 16. Wiadomość w biurze architektonicznem Karol Korn plac Matejki 5. 825

Dobrze się rentujący
zakład przemysłowy we wschodniej Galicyi, tuż przy większem mieście do sprzedania zaraz.

MŁYN WODNO-PAROWY
wraz z kilkudziesięciu morgami ziemi I klasy, w pobliżu trzech miast powiatowych, zaraz do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.

Poszukuje się do wydzierżawienia majątki różnej wielkości.

Do kupna zaraz poszukujemy majątku w obszarze 50 do 150 mórg.

Bliższa wiadomość:
w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń ul. Dunajewskiego 3

Mleko dla niemowląt i dzieci.

W porze letniej, gdy mleko ulega szybkiemu kwaśnieniu należy używać do karmienia niemowląt i dzieci tylko mleka z „LAKTOLU“. Mleko nasze pochodzi od krów wyłącznie zdrowych, odżywia i nie psuje się.

Flaszeczka litrowa mleka dla niemowląt do 6-go miesiąca życia, osłodzonego i sterylizowanego kosztuje 50 hal., pół litrowa 30 hal. We flaszeczkach porcyjnych po 10, 12, 14 itd hal

Dla dzieci starszych mleko odpowiednio silniejsze, lub pełne. Liczne podziękowania.

Karmelicka 15. **„LAKTOL“** Telef. Nr. 1066.

„VISTULA“ FABRYKA PUDEŁEK DREWNIANYCH
Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie, — ma na składzie:
pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży
wykonuje na zamówienia:
pudła drewniane i skrzynki na towary, pudła tekturowe wszelkiego rodzaju, tacki cukiernicze na ciasta, pudła na torty i krążki.
Zamówienia adresować do Biura fabryki obecnie:
ULICA DUNAJEWSKIEGO L. 3. parter.

KAWIARNIĘ
i MLECZARNIĘ
KUCHNIĘ JARSKĄ
w abonamencie — poleca
ANDRZEJ HALIBOŻEK
ul. św. Tomasza 27.
Sala bilardowa — Bilard SEYFERTA.

Za 3 kor. 60 hal.

Każdy, kto ma mieszkanie do wynajęcia ogłosić może o tem na 10 miejscach na głównych ulicach Krakowa przez cały tydzień.

Ogłosić może 3 razy w dzienniku.

Wszystko tylko za 3 kor. 60 hal. --- Zgłoszenia przyjmuje

Kraków Dunajewskiego l. 3. **Krak. Biuro Ogłoszeń** Krakow Dunajewskiego l. 3.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.